

Apokaliptyczny konio-kabriolet

Zagłębiem polskiej sztuki naiwnej od dawna jest Górny Śląsk (Grupa Janowska) – tam też powstała większość prac z kolekcji łodzianina Macieja Balceraka pokazywanych na wystawie w Galerii Willa. Wśród nich znalazły się obrazki najślawniejszego po Nikiforze Teofila Ociepki – ale nie one robią największe wrażenie.

Prezentacja twórczości naiwnej to w Łodzi niezmierna rzadkość – zatem każdy miłośnik tego rodzaju sztuki powinien skorzystać z okazji. Maciej Balcerak udostępnia swój zbiór po raz pierwszy. Sztuka naiwna to nie jest po prostu twórczość amatorska. Wyróżnia ją specyficzna wrażliwość, oryginalność, osobność – to rodzaj twórczości równoległy do sztuki wysokiej i często dorównujący jej artystyczną wartością i malarską świadomością. Tylko warsztat jest inny – naiwny właśnie. Co ma swój urok.

Każdy artysta naiwny maluje inaczej – co bardzo dobrze widać na tej wystawie. Różne sposoby obrazowania, kładzenia farby i komponowania (przeważają intensywne, żywe kolory). Zdecydowanie dominują tu obrazy zwykłego życia czy fantastyczne wizje i tylko jeden twórca – Erwin Sówka (który dostał osobną salę) – wychodzi poza te obszary, budując równoległy mechaniczno-metafizyczno-zmysłowy świat. To jeden z ciekawszych twórców na ekspozycji. Nagość łączy z religijnością, sceny biblijne (z konio-kabrioletem opatrzonym napisem „apokalipsa”) z hinduskimi bóstwami, maluje skomplikowane maszyny do produkcji człowieka i takie, z których „taśm” schodzi świętość w postaci ikon.

Krzysztof Webs maluje rozbudowane wieloosobowe bajkowe sceny obyczajowe – wesela, pogrzebu, obrazki z życia miasteczka. I pracę w bieda-szybach: nielegalne, niebezpieczne zajęcie przedstawia jak przyjemne zajęcie w optymistycznej zieleni.

Można oglądać dwa odmienne pejzaże Helmuta Matury. Jeden (bardzo dobry) to tradycyjnie malowany krajobraz zaśnieżonej Istebnej, drugi (jeszcze lepszy) – awangardowy widok miejskich zabudowań.

Przedstawicielem ziemi łódzkiej jest nieżyjący od 1992 roku Władysław Rząd ze Zgierza, który na obrazy zużywał mnóstwo farby, nakładając ją grubą warstwą. I bez kompleksów malował „źle” – kolorowe kamienice wzdłuż miejskiej ulicy chyły się jakby za chwilę miały upaść, dorożkowe konie także namalowane są krzywo, nie trzymają pionu. Ale jakież to wszystko efektowne!

Wspomniany Teofil Ociepka tworzył baśniową rzeczywistość, w której w barwnej dżungli spotykają się dzikie afrykańskie zwierzęta, rączy rumak i smoki.

Ale największe wrażenie robią niesamowite, duże obrazy Ryszarda Koska z Płocka. Co za kunszt! Wspaniałe portrety ludzi umiejscowionych w rodzajowych scenkach (sporo tu muzyki i pijaństwa). Piękna brzydota: karykaturalne nalane twarze, wielkie nosy, wyłupiaste oczy. Plamy transparentnej farby nakłada artysta byle jak na niedbałe ołówkowe szkice, które wycierają spod spodu, tworząc szkielec przedstawienia – tak powstają też szczegóły rysów twarzy. Duży talent.

Z pewnością, tak jak słynny Nikifor przekonany o swoim geniuszu, naiwni artyści traktują siebie i swoją sztukę wielce poważnie. Nie ironizują ani nie próbują „dorównać” sztuce wysokiej. Tworzą po swojemu, opowiadają o swoim najbliższym otoczeniu i o swoich fantazjach – o tym, co jest im bliskie.

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Sztuka zwana naiwną - prace ze zbiorów Macieja Balceraka” - wystawa czynna do 20 stycznia 2019 roku. Kuratorzy: Maciej Balcerak, Dariusz Leśnikowski.

Na wystawie znajdują się 72 obrazy: Czesława Fojcika, Ewalda Gawlika, Ludwika Holesza, Antoniego Jaromina, Ryszarda Koska, Bronisława Krawczuka, Franciszka Kurzei, Helmuta Matury, Dietera Nowaka, Teofila Ociepki, Sabiny Pasoń, Rudolfa Riedela, Władysława Rząba, Feliksa Smolińskiego, Erwina Sówki, Gerarda Urbanka, Władysława Wałęgi, Krzysztofa Websa, Leopolda Wróbla i Pawła Wróbla.

Oprowadzanie kuratorskie przez Macieja Balceraka - 8 I o godz. 16.30.